

## Od redakcji

## Jeszcze nowsze Ateny, nie Benedykta Chmielowskiego, czyli o'koniu – o'yes

Czwarty numer kwartalnika poświęcamy głównie twórczości Ignacego Krasickiego. Temat ważny, dlatego, niesieni autorem, spójrzmy na pewien wycinek dydaktyki okiem przedmiotu zainteresowania.

„FAJNE” – tak skomplementował twórczość Ignacego Krasickiego autor jednej z tysięcy ściąg internetowych. To fajnie, pomyślałam, ale *słowo wir*<sup>1</sup> podsumowuje opiniotwórcze argumenty, więc jako polonista niesiony ciekawością chętnie poszukam odpowiedzi na pytanie: cóż mogło przesądzić o przyznaniu wielkiemu klasykowi literatury polskiej *spoko* etykiety przez „współczesnego, młodego czytelnika”? Uczą nas przecież, że odbiorca jest, jaki jest i to każdy widzi. A jak mówi Lec od myśli nieuczestnych: *koniom i zakochanym inaczej pachnie siano*.

Autor, którego mam na myśli, najpierw stwierdził, że poznał i rozumie, bo ci, którzy przekreślali dorobek księcia poetów polskich, wykazali się „pobieżną” znajomością jego tekstów. Później bajek *doszacowanie* na tak wyprowadził z własnego niewątpliwie stwierdzenia: „dają do myślenia”, gdyż wyszydzały wady, a nie ich właścicieli. *Przypasowały* mu też satyry, bo ich twórca posłużył się „ulubionym orężem młodzieży: ironią i niedopowiedzeniem”. W kolejnych zdaniach immanentnie i autotelicznie *oprawdzoney* recenzent kontynuował uświetnianie sądów własnych, dzieląc splendory podług (niepobieżnych, jak deklarował) odczytań, twierdząc, że wprost *kręcił go* „ciekawy sposób” wyszydzenia i wyśmiewania w utworze *Do króla* „twardogłowych”, *których współczesna* „odmiana” *jest zniechęcona przez młodych ludzi*. Na wiwat zostawił sobie krytyk (ze względu na „rozbawienie do łez”) poemat heroikomiczny.

<sup>1</sup> Okr. J. Miodka.

Co go tak rozpląkało? Mieszanka, jak twierdzi, „stylu opisującego przyziemne sprawy i nonsensowne wydarzenia”. Taki *mix* albo *set*. Tralala z tamtaramtam. *Didżejski player w master tempo z piknięciem pomiędzy.*

W ostatniej części tekstu do serwisu „współczesnego, młodego czytelnika” trafili *be, be* krytycy. Żeby zaprotestować przeciwko sponiewieraniu mistrza, recenzent użył profesjonalnego *equalizera*, *odszkodowując* mistrza Ignacego aktami wybaczenia: „zdrady ideałów”, „zbytniego naśladownictwa i czerpania z twórczości bajkopisarzy francuskich i greckich” oraz, ogólnie rzecz ujmując, życia (zeszły mu na treści jedno albo dwa zdania). I tak właśnie *klask za klaskiem trafiony* tekstami wielkiego pisarza „współczesny, młody czytelnik”, upoważniony przez polonistę do wypowiedzania się w sprawie literatury do-brnął do tzw. końca *super, bomba, gicia* recenzji. Po czym, gnany nieodpartym instynktem wyprodukowania *Krasicki novum edit* zawiesił wypracowanie *na odstuchu*.

Puenta:

*Świat poprawiać – zuchwałe rzemiosło* takim tytułem poprzedzili antologię poezji oświeceniowej Teresa Kostkiewiczowa i Zbigniew Galiński. Biermy się w takim razie do roboty, bo inaczej modne *pa-ta-taj*, wytupany rytm śmiałków od *masakrycznych* pobłądzeń, zagłuszy właściwą ścieżkę z wokalem humanisty. Niech, choć wyszedł nieco z użycia, wejdzie w modę. Być może wtedy nasz trojan zamieni galop na stępa: elegancki męczący chód, do którego uprawiania zachęca się przez łaskotanie batem i za który trzeba nagradzać!

Ewa Nowel